



# Jasność etycznego myślenia a „tyrania relatywizmu”

*“Tworzenie własnych zasad moralnych zależnie od okoliczności jest kuszące, pozwala bowiem na unikanie etycznie trudnych sytuacji, które wymagałyby od nas zmiany zachowań lub poglądów.”*



Zapytałem kiedyś młodego lekarza czy jego studia obejmowały jakiekolwiek szkolenie w zakresie etyki medycznej. Zastanawiałem się, czy został przygotowany na rozwiązywanie moralnie zawyłych kwestii, pojawiających się w tym zawodzie. Okazało się, że czteroletni program nauczania miał tylko jedno zajęcia poświęcone zagadnieniom etycznym i traktowano je dosyć luźno. Wyjaśnił mi, że przez pierwszą część wykładu studentom przedstawiano przypadki zachorowań, w których występował problem natury etycznej. W drugiej części, zadaniem studentów było omówienie danego problemu i podzielenie się własnymi odczuciami co do tego, jak należałoby etycznie zareagować na dany przypadek. Zajęcia te głównie polegały na ferowaniu różnych opinii i studentom nigdy wyraźnie nie przekazywano rozwiązań ze wskazaniem zasad etycznego postępowania.

Jego doświadczenie przypomina mi jak bardzo jesteśmy dziś otwarci na dyskusje o etycznych problemach i jak szybko stronimy od mówienia o etycznych prawdach. Nasuwają nam się etyczne wątpliwości, lecz unikamy etycznych odpowiedzi. Zachęcamy do zgłaszania opcji i opinii, ale decyzję co byłoby reakcją etyczną a co nie pozostawiamy do indywidualnej oceny studentów.

Taki relatywizm niszczy jasność etycznego rozumowania. Tworzenie własnych zasad moralnych zależnie od okoliczności jest kuszące, pozwala bowiem na unikanie etycznie trudnych sytuacji, które wymagałyby od nas zmiany zachowań lub poglądów. Kilka lat temu jeden z bioetyków określił to tymi słowami: „Ludzie chcą wiedzieć jakie rozwiązanie byłoby mądre i właściwe, ale nie chcą się do tej prawdy przysunąć na tyle, by w jej jasności stwierdzić, że ich własne postępowanie wymaga zmiany.”

Tego typu “tyrania relatywizmu” jest obecna w wielu dzisiejszych debatach na temat etyki. Zwolennicy aborcji, przykładowo, często mówią: “Jeśli uważasz, że przerywanie ciąży to coś złego, to tego nie rób!” Za tym chwytliwym hasłem kryje się przesłanie, że przerywanie ciąży może odpowiadać jednej osobie, a drugiej nie musi; że choć dla jednych jest złem, to dla innych jest w porządku i wszyscy mogą nad tym przejść do porządku

## Jasność etycznego myślenia a „tyrania relatywizmu”

dziennego. Taki typ etycznej schizofrenii nie ma jednak prawa bytu. Wyobraźmy sobie, że ktoś powiedziałby “Jeśli sądzisz, że niewolnictwo to coś złego, to nie miej niewolnika!” Decyzje moralne i etyczne mają bezpośredni wpływ na dobro człowieka - niewolnictwo ciemieży ludzkie życie, aborcja je zabija.

Takie etyczne (lub nieetyczne) postanowienia potrafią nie tylko dramatycznie odmienić los innych osób (czarnoskórych mężczyzn i kobiet, nienarodzonych chłopców i dziewczynek), ale i przeobrazić nasze wnętrza, czyniąc z nas samych tych, którzy ciemieją i tych, którzy zabijają. Innymi słowy, konsekwencje ludzkich decyzji mają wpływ na nasz świat. Zapadają też głęboko w ludzkiej duszy, prywatnej świątyni ukrytej we wnętrzu każdego z nas. Jeden z wczesnych świętych powiedział, że nasze czyny są jak nasi rodzice. Kiedy własnowolnie decydujemy się na jakiś akt, “tworzymy” siebie i pokazujemy w jakim kierunku chce iść nasze serce. W dzisiejszym świecie dobra i zła, nie istnieje nic bardziej pożytecznego i ważniejszego niż przykładowe czyny, w których wyraża się nasz rdzeń etyczny.

Rdzeń ten nie może być jednak osadzony na ruchomych i niepewnych piaskach moralnego relatywizmu; wymaga on nienaruszalnych drogowskazów w postaci absolutów moralnych. Każdy z nas posiada jakieś normy, nadające kierunek naszym decyzjom. Nawet zwolennicy relatywizmu i „wolności wyboru” w stosunku do aborcji często reagują wielkim oburzeniem na propozycje wolnego wyboru co do torturowania szczeniąt, czy niszczenia środowiska naturalnego.

Ich ulubione “cele” stanowią wyjątek w wyznawanej regule, że każda moralność jest względna. Tak naprawdę nie są oni relatywistami, ale absolutystami: będą obstawać przy absolutnym prawie do ochrony zwierząt przed przemocą, czy też absolutnie nalegać na dbałość o środowisko. Ich aboslutyzm będzie tak samo zaciekły i niepodważalny jak absolutyzm tych, z którymi się nie zgadzają, na przykład osób strzegących praw dzieci nienarodzonych, lub ludzi starszych i niedoświadczonych.

W gruncie rzeczy, wszyscy dostrzegamy potrzebę istnienia absolutów moralnych: niektóre z naszych decyzji są naprawdę złe. Etycznym nie może być tylko to, co chcemy, żeby takim było. Każdy z nas musi walczyć z pokusą poddania się tyranii relatywizmu - tyranii, która zachęca nas do wybierania decyzji moralnych, które są wygodne, zamiast tych, które są prawdziwe.

*Ks. dr Tadeusz Pacholczyk otrzymał doktorat w dziedzinie neurologii (neuroscience) na Uniwersytecie Yale i kontynuował pracę naukową na Harvardzie. Jest on kapłanem Diecezji w Fall River (Massachusetts) oraz Dyrektorem do spraw nauczania i oświaty w Narodowym Katolickim Ośrodku Bioetycznym (National Catholic Bioethics Center) w Filadelfii. Zob. [www.ncbcenter.org](http://www.ncbcenter.org).*

